

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:
 W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 " 30 "
 miesięcznie — " 45 "
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 " 50 "
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Administr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.
 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się.

W „OAZIE” Dziś, 4 lutego dochód z przedstawień „SWIATŁO”. Lekarz chorób zębów E. MILLNER

KRAKOWSKIE-PRZEDM. 55

dom W. Ignaszewskiego, dawniej Rotrubina.
 przyjmuje chorych od 10—1-ej i od 3—6-ej popoł.

Sztuczne zęby najnowszego systemu.
 Leczenie i plombowanie zębów.

Wyrywanie zębów bez bólu.

Na widowni politycznej.

Reforma wyborcza.

Reformę wyborczą w Galicji można uważać za fakt dokonany. Pozostaje ją jeszcze przeprowadzić przez komisję i przez pełny sejm — żądanie wprowadzenia natury formalnej, ale nielatwe i wiele taktu i zręczności politycznej wymagające.

Na posiedzeniu podkomitetu geometrycznego omawiano sprawę jednego katastralnego okręgu dla Rusinów w Galicji zachodniej i wykreślono 14 dwumandatowych okręgów w Galicji wschodniej.

Podkomitety przygotowują materiał dla komisji wyborczej, która miała się zebrać wczoraj. Na pełny sejm sprawa wejdzie najprędzej za tydzień i będzie przedmiotem teoretycznych rozpraw w plenum przy sposobności drugiego czytania.

Ponieważ pośród centrum i autonomistów są jeszcze nieprzejednani wrogowie reformy, więc prawdopodobnie kilkunastu posłów na to posiedzenie nie przyjdzie, lecz mimo to komplet dla reformy będzie zapewniony. Sesja sejmowa potrwa zapewne do pierwszych dni marca, poczym sejm będzie rozwiązany, a nowe wybory odbędą się prawdopodobnie w maju.

Zatarg Wilhelma II z parlamentem.

Pomiędzy prezesem parlamentu niemieckiego, a cesarzem Wilhelmem wybuchnął konflikt. Prezydium odesłało z powrotem bilety, przysłane mu na przedstawienie uroczyste w Operze z okazji urodzin cesarza.

Przyczyną tego konfliktu ma być zupełne ingnorowanie przez cesarza podczas gratulacji w zamku cesarskim z okazji jego urodzin. Cesarz Wilhelm nie podał wtedy żadnemu z członków prezydium ręki, ani z żadnym z nich nie rozmawiał mimo, że przybyli, aby wyrazić życzenia parlamentu. Natomiast bardzo długo rozmawiał cesarz z prezydium sejmku pruskiego. Przyczyną tego zachowania się cesarza ma być stanowisko parlamentu w sprawie sawerneńskiej.

Donoszą też z Berlina, że ustąpienie namiestnika Wedla i wszystkich członków rządu alzackiego nastąpiło na wyraźny rozkaz cesarza, który nie był zadowolony z tego, że członkowie rządu bronili w sejmie alzackim władz cywilnych przeciw władzy wojskowej. Dalej donoszą, że znany ze swego stanowiska w sprawie sawerneńskiej prezes policji berlińskiej, Jagow ma zaawansować i zostać nadprezydentem Brandenburgii.

Dowód niewinności.

Sędzia (do okradzonego) Czy po kradzieży u pana nic nie zostało w szafie?
 — Owszem, została niedopita butelka koniaku Szustowa.

Oskarżony (zrywając się z miejsca)
 — Panie Sędzio! To jasny, oczywisty dowód, że nie ja popełniłem tę kradzież. — Nie byłbym takim osłem, żebym nie dopił butelki Szustowa, choćby w niej było tylko parę kropel koniaku na dzień. —

Sekcja Franklina

przy kooperatywie Brukselskiej

II.

Zywo stoi mnie w pamięci taki „Franklinowski” wieczór. Sala przepelniona, a mieści kilkaset osób. Publiczność różnorodna. Dużo zwłaszcza młodzieży robotniczej. Obok pięknie odzianych pań, kobiety oderwane na godzinę od ciężkiej pracy, niektóre nawet z dziećmi na rękach.

Pierwszą część wypełnia koncert przy współudziale wybitnych sił artystycznych miejscowej opery. Rozmowa, którą w paузach prowadzi siedząca obok mnie rodzina robotnicza zdradza pewną kulturę muzyczną — śnać nie są tu po raz pierwszy. Nastrój skupiony. Po każdym utworze grzmoty serdecznych oklasków. Ten entuzjizm słuchaczy udziela się artystom. Całość wypada na wysokim poziomie artystycznym.

Następuje część druga. Odczyt — temat „Kooperatywa Dom Ludowy w Brukseli i jej dzieła”. Prelegentem dyrektor kooperatywy, Alfons Octors, typ niesłychanie sympatycznego, wrącego ideowością, a trzeźwego pracownika.

Na szeregu pięknych, starannie dobranych przeźroczy przed słuchaczami przesuwają się jak w bajce malutka, o najprymitywniejszych urządzeniach piekarnia w suterrenach przed 30 laty, co kolebką się stała obecnej kolosalnej instytucji: 7 domów ludowych w Brukseli i na jej przedmieściach, 38 sklepów spożywczych, 8 sklepów z mięsem, piekarnie, składy węgla, organizacja własnej pomocy lekarskiej, wreszcie ów wspaniały gmach — świątynia wiedzy i sztuki, o którym wspomnieliśmy.

Odczyt niedługi, zwięzły i barwny. Zrozumiały dla wszystkich. Kończy się obrazem alegorycznym łódki na rozhułanym oceanie — niby życie robotnika w

gorzkiej walce o byt. Ale nad nią rozciągnął opiekuńcze ramiona — Anioł-koperacja. Lecz nie zadawalniajmy się uzyskanym: idźmy dalej. Długa jeszcze przed nami droga — nim dojdziemy do celu — to jest kiedy panowanie nad światem oddamy niepodzielnie w ręce sprawiedliwości, kończy prelegent.

Część trzecią tym razem wypełniła nauka śpiewu piosenki p. t. „Pierwszy Maj” o melodji łatwej, wdzięcznej. Ogromna część słuchaczy pozostaje i z przejęciem niewyroby, lecz pełen najlepszych chęci chór, powtarza wiersz po wierszu, zwrotka po zwrotce przy akompaniamencie fortepianu piosenkę, której w wolnym przekładzie pierwsza zwrotka brzmi:

Pod słońcem, co świeci
 Wysoko na niebie,
 Radośni płomienni,
 I dumni idziemy,
 A śpiewem serdecznym
 Śławimy dzień święta
 Roboczego Ludu

A każdą zwrotkę przeplata dziarski ochoczy refrain:

Jesteśmy liczniejsi od trawy na łące,
 Łączymy się w zwartym szeregu,
 I wnosim okrzyki radością dźwięczące
 Za szczęście, za dobro, za pokój.

O godzinie pół do jedenastej wszystko skończone. Każdy odchodzi pod wrażeniem przyjemnie spędzonego wieczoru, ale nie każdy zdaje sobie sprawę, że odchodzi na duszy i umyśle bogatszy.

Niestrudzoną kierowniczką wieczorów Franklina jest p. Vanderweldowa, małżonka znakomitego pośla i pisarza społecznego.

Zeszłej zimy odbyło się wieczorów takich 16, rozlosowano na nich parę tysięcy książeczek.

U nas także wśród kierowników kooperatywy nie brak ludzi muzykalnie utalentowanych. Dlaczegożby więc nie zaprząć i u nas potęgę śpiewu i muzyki dla dzieła propagandy kooperatystycznej?

Doskonałym tematem międzykoncertowego odczytu jest n. p. sądzę, kooperacja w Belgji, dlatego nadmieniam, że zostały wydane nowe ciekawe cykle przeźroczy, dotyczące współdzielczego ruchu w Belgji. Wydatek na latarnię projekcyjną nie należy uważać za zbytek. Są to pieśniadze na duży umieszczone procent.

M. Orsetti.

Wrzenie w Bułgarii.

Posel bułgarski Badajew uważa pogłoski o ruchu rewolucyjnym w Bułgarii za przesadzane, jakkolwiek przyznaje, że kampanja przedwyborcza zaostrza się. Co się tyczy przygotowań wojennych Turcji i Grecji, oświadcza on, że Bułgaria pragnie, aby spór grecko-turecki zakończył się spokojnie. Pogłoska o konwencji z Turcją jest najzupełniejszym zmyśleniem.

Wydział prasy ogłasza oświadczenie, iż prasa zagraniczna powtarza plotki różnych kółek politycznych w Sofji, skierowanych przeciwko rządowi bułgarskiemu. Oddział prasy oświadcza, że plotki te rozpuszczają demagogowie, wrogowie rządu i kampanji wyborczej. Rząd bułgarski ma tylko jeden cel do osiągnięcia: skupienie wewnątrz państwa i podtrzymanie ze wszystkimi państwami stosunków, odpowiadających godności Bułgarii.

Falszowanie artykułów żywności.

Dumie państwowej złożony został projekt prawa o walce z falszowaniem artykułów żywności.

Projekt ten ma swoją długą historję; opracowano go w roku 1908, potem projekt ten leżał 5 lat, aż wreszcie komisja, zajmująca się reformą prawodawstwa sanitarnego, która obradowała przed kilkoma miesiącami w Petersburgu, projekt ów przejrzała i zaleciła jako odpowiedni.

Podstawą projektu jest zasada, że szkodliwe i karalne jest nie tylko takie falszowanie artykułów żywności, przy którym używane są surogaty szkodliwe dla zdrowia, lecz i takie, które mają na celu wprowadzić nabywcę jedynie w błąd co do jakości nabywanego towaru.

Uznano za potrzebne przedsięwziąć środki przeciwko zastępowaniu jednych artykułów innymi, uznano za występne nie tylko sprzedawanie i wyrób, lecz nawet przechowywanie szkodliwych dla zdrowia artykułów żywności oraz rozdawanie ich darmo.

Kary za sprzedaż, przechowywanie i wyrób falsyfikatów isć mają na korzyść miast, które funduszów tych używać mają na zakładanie laboratoriów analitycznych; kary zaś te będą dość znaczne; za pierwszym razem kara wynosić ma do 300 rubli niezależnie od więzienia do 6 miesięcy, za drugim razem kara dochodzi do roku więzienia.

Zwalczanie „Mazepińców”.

W kijowskim „klubie narodowym”, pozostającym pod kierownictwem członka Dumy państwowej, Sawienki, odbyło się wielkie zebranie, na którym omawiana była kwestja walki z separatyzmem ukraińskim, oraz kwestja stosunku społeczeństwa rosyjskiego do zamierzonego obchodu setnej rocznicy urodzin Szewczenki.

W pierwszej z tych kwestji zebrani powzięto uchwałę następującą:

„Zebranie nacjonalistów uważa za konieczne zawiadomić ministrów, że w całej Rosji południowej prowadzona jest namiętna propaganda separatyzmu ukraińskiego.

Plany mazepińców polegają na tym, aby oderwać od Rosji całą Małorosję i włączyć ją do państwa Austro-Węgierskiego, jako jednostkę autonomiczną.

Działalność mazepińców, znajdująca oparcie w austriacko-polskim sejmie galicyjskim, nie napotyka żadnego przeciwdziałania ze strony rządu rosyjskiego.

„Wielu mazepińców — jak głosi dalej ta uchwała — pozostaje na służbie państwowej w zarządzie naukowym.

Specjalnie zaś przywódca całego ruchu, profesor lwowski, Hruszewskij, jest nawet poddanym rosyjskim i mieszka we Lwowie, to w Kijowie, kierując bez przeszkód zgubną dla Rosji robotą obozu mazepińców”.

W sprawie stosunku do zamierzonego obchodu jubileuszowego Szewczenki zebranie uchwaliło co następuje:

„Uważając za zupełnie naturalne i słuszne pragnienie czcicieli autora „Kobzarza”, aby uczcić śpiewaka Małorosji, zebranie nacjonalistów uważa za konieczne przestrzedz społeczeństwo rosyjskie, iż obóz mazepińców rosyjskich i zakordonowych czei Szewczenkę nie jako poetę, ale jako działacza politycznego, zażartego wroga jednej i niepodzielnej Rosji.

Z uroczystości na cześć Szewczenki czyniona będzie próba zademonstrowania rozwoju idei separatyzmu ukraińskiego i stwierdzenia, że cała ludność Małorosji już jest przejęta dążeniem do wprowadzenia w życie ideału Szewczenki, t. j. oderwania Małorosji od państwa rosyjskiego.

Zebranie jest zdania, że społeczeństwo rosyjskie powinno stanowczo zaprotestować przeciwko nadaniu uroczystościom na cześć Szewczenki charakteru politycznego”.

O powziętych uchwałach postanowiono zawiadomić telegraficznie: prezesa ministrów Kokowcowa, oraz ministrów — spraw wewnętrznych, Maklakowa, spraw zagranicznych, Sazonowa i oświaty, Kasso.

Korona królewska w Krakowie.

O świeżo odkrytej i wystawionej w skarbcu wawelskim koronie ogłasza dr. Eliasza Radzikowski rezultaty swoich badań, z których wynika, że korona ta nie jest koroną polską. Zdaniem Radzikowskiego jest to korona cesarza rzymsko-niemieckiego i króla czeskiego Karola IV, Luksemburczyka. Wykonana jest na wzór korony, zwanej koroną św. Wacława, która znajduje się w skarbcu w Pradze czeskiej.

O tym, skąd mogła ta korona znaleźć się w Polsce, czyni dr. Radzikowski następujące przypuszczenia: „W roku 1363 Karol IV przybył do Krakowa na ślub swój i wesele z Elżbietą księżniczką pomorską, córką Bogusława V, a wnuczką Kazimierza Wielkiego. Na spotkanie Karola IV, które nastąpiło o milę przed Krakowem, wyjechali czterej królowie, t. j. gospodarz Kazimierz Wielki, jego siostrzeniec Ludwik, król węgierski, król duński i król cypryjski. Spotkanie było nadzwyczaj uroczyste a niezliczona moc ludu przypatrywała się pochodowi pięciu królów. Wtedy Karol IV miał na głowie koronę obecnie odkrytą.

Po weselu, które trwało trzy tygodnie i podczas którego dał Wierzynek ową sławną ucztę, wracał Karol IV z małżonką przez Śląsk do Pragi. W drodze koło Będzina i Olkusza korona zginęła. Rozłożona na części, owinięta w tkaninę, spoczywała ona w szyszaku, zawieszona na obłęku podniebienia kolasy królewskiej. Po drodze jakiś dworzaniec z orszaku królewskiego porwał szyszak z koroną i umknąwszy z nią ukrył zdobycz w dole pod drzewem, lecz również nie mógł jej stamtąd zabrać, gdyż poległ zapewne, uciekając przed strażą królewską. Dopiero przypadek wydobyl koronę Karola z ukrycia po przeszło 500 latach”.

Takie są przypuszczenia dr. Radzikowskiego, które obiecuje poprzeć naukowymi dowodami w osobnej publikacji, przygotowywanej na spółkę z prof. mineralogji Marozewiczem, badającym kamienie osadzone w koronie.

Oczywiście, że należy się niebawem spodziewać nowych hipotez, ze strony innych uczonych i ekspertów.

PIERRE-LOUYS

(Przekład J. Ł.)

Falszywa Estera.

W czerwonym katalogu wyczytałem następującą nadzwyczajną wzmiankę:

„Manuskrypt. Fragment pamiętnika (1836—1839) przez p. Esterę van Gobseck, filozofkę niderlandzką, 50 fr. Nadzwyczaj zajmujące. Nieznane szczegóły o Fichtem.”

Niektóre postacie powieściowe długo żyją w pamięci publiczności i często cieszą się sławą, jakiej pozazdrościłby im mogły osoby historyczne. Czytelnik, najmniej nawet obeznany z literaturą balzakowską, pozwoli mi przypuścić, że nazwisko Estery Gobseck nie zupełnie jest mu obce. On sam, spotkawszy podobne ogłoszenie, z pewnością zdziwiłby się bardzo — o tym chyba nikt nie wątpi.

W godzinę później byłem już u księgarza i wkrótce ważny ten dokument stał się moją własnością. Chciano mi go zawinąć w papier; nie pozwoliłem na to, i w dorozce, która mię do domu odwiozła, zacząłem go przeglądać.

Był to rodzaj rejestru, ozdobiony pa-

1 pierem w kwiaty. Na tytułowej karcie, p. Gobseck, a raczej jej homonim, nieśmiałą ręką wymalowała dwa bukietki róż, przewiązane błękitną wstążką. Nad niemi unosiła się jaskółka i motylek, mniej więcej jednakowych wymiarów, a na środku stronicy widniał starannie wykaligrafowany napis:

Drugi zeszyt mego pamiętnika
zaczęty 5 go marca 1836 (rocznica)
ukończony dn . . .

Katalog nie kłamał. Panna Gobseck mówiła o Fichtem nie dlatego, żeby go znała (ponieważ wielki Johann Gotlieb nie żył już od 1814 r.), lecz z powodu tego, że miała zaszczyt słyszeć jego syna, Hermana, podczas pobytu swego w Prusach.

Z drugiej strony zupełnie słusznie nadał katalog tej niderlandce tytuł filozofki. Filozofja i pani Gobseck tworzyły parę nierozłączną; ale wzajemny stosunek tej abstrakcji i rzeczywistości, sympatyzujących ze sobą, przedstawiał się w ten sposób, że gdy pierwsza nic nie dawała z siebie, drugiej jeszcze się zdawało, że dużo otrzymuje. Usilne starania pani Gobseck, by przejść od filozofji oderwanej do filozofji praktycznej rozbiły się zawsze o głuchy opór, jaki wysiłkom w tym kierunku stawiał jej wolno funkcjonujący mózg. Tezy i antytezy, które ścierały się w jej umy-

śle, nie spotykały się nigdzie więcej w żadnej dziedzinie umysłowości ludzkiej — tworzyła z nich syntezy, zasługujące na uwagę przede wszystkim dlatego, że nie wprawiały jej bynajmniej w zdumienie.

Ale nie nie mogło jej zniechęcić. Panna Gobseck odczuwała względem filozofji tę miłość bez wzajemności, tę namiętność bez oddźwięku, którą to ogólnie uznaje się za niezrównaną, jako samo uczucie i jako jego wyraz. Lubiła stosować się w życiu do swych zasad, to jest, chciałem powiedzieć, do zasad mistrzów. Strzegła się pilnie, by nie wierzyć świadectwu zwodniczych zmysłów, ani zgubnym podszeptom upodobań, ni kłamliwym opowieściom osobistych swych przekonań i za prawdziwe, słuszne i jedynie godne wiary uważała tylko to, co opierało się na rzeczowych dowodach. To jedynie mogło jej dać spokój ducha.

Lata 1836 i 37-my nie sprowadziły w jej istnieniu nic godnego zaznaczenia. Miasteczko, w którym spędzała dni bez radości ni smutków, pozbawione wszelkich niespodzianek, stanowiło spokojne tło jej rozmyślań. W 1838 roku odbyła podróż do Prus, podróż w celach naukowych i udoskonalenia się, podczas której, zdaje się, żadna jej przyгода nie spotkała.

D. c. n.

Sprawy wiejskie.

Jedną z najpilniejszych spraw naszych jest brak nauczycieli ludowych w Królestwie w związku z postępowaniem w zakładaniu szkół gminnych i gromadzkich.

Jeszcze w wielu gminach nie odbyły się właściwe zebrania gminne w sprawie przeprowadzenia sieci szkolnej, gdyż w znacznej liczbie gmin niema nikogo, kto by mógł i umiał przedstawić tę sprawę. Pomimo to, w wielu już gminach uchwalono bądź nauczanie powszechne, bądź poważne zwiększenie liczby szkół.

Wskutek powyższego w latach najbliższych zapotrzebowanie nowych nauczycieli ludowych wzrośnie nadzwyczaj silnie i zapotrzebowanie to liczyć wypada nie na dziesiątki, lecz zgórą na setkę rocznie w każdej gubernji.

Zapas dotychczasowy nauczycieli i nauczycielek już się wyczerpał, a istniejące zakłady naukowe nie będą w stanie dostarczyć nawet połowy potrzebnych nauczycieli.

Wobec takiego położenia rzeczy jedną z najważniejszych naszych spraw krajowych staje się przygotowanie odpowiedniej liczby nauczycieli.

Przed młodzieżą szkół średnich, staje otworem zawód życiowy, mogący dać już od jakiegoś 18—20 roku życia chleb znośny i przeświadczenie o spełnieniu pożytecznej służby publicznej.

Dla zdania egzaminu na patent nauczycielski wystarcza przygotowanie 3—4 klasowe i pewna ilość specjalnych lekcji przed stawianiem do egzaminu. Takie lekcje przygotowane do egzaminów mogłyby organizować liczne u nas szkoły prywatne, niektóre z nich nawet już to robią obecnie. Pozatym powinny powstać osobne kursa dla przygotowania nauczycieli.

Z Litwy i Rusi.

Kolendy ukraińskie. „Grażdanin“ otrzymał następującą korespondencję z kraju Południowo-Zachodniego:

„Jeden inspektor szkół ludowych zabronił dzieciom podczas świąt Bożego Narodzenia śpiewać „kolendy“, na tej zasadzie, że są one śpiewane (prawie od 9 wieków) w języku małorosyjskim i, zawiadomiwszy o tym władze, motywował swoje rozporządzenie tym, że jest ono konieczne... dla zapobieżenia podbojowi kraju Południowo-Zachodniego przez małorusinów“.

Prosty sposób. Czasu swojego Bank włościański, chcąc rozparcelować nabyte na Rusi majątki szlacheckie, użył niesłychanie prostego sposobu. Otóż np. plan ogromnego majątku, liczącego 6 tys. destatin, (znajdującego się w okolicach Zmierzynki w gub. Kijowskiej), rozłożono na stole i zapomocą linij, wyznaczonych ołówkiem, podzielono go na kwadraty, po 20 des. w każdym. Następnie każdy kwadrat pocięto miedziami na krzyż i otrzymano w ten sposób po 4 „chutory“ w każdym kwadracie.

Podział najprostszy w świecie! W naturze jednak napotykając wawy i pagórki, błota, rzeki, lasy i drogi, prosta linja z konieczności ulec musiała pewnym spaozieniom, więc idealne kwadraty, po wymiarach geometrycznych przybrały formę wręcz odmnienną. Nie koniec na tym. Stała się rzecz, zupełnie przez projektodawców nie przewidziana: jeden „chutor“ zawierał ziemię przednią, drugiemu przypadło trochę lasu, trzeci był w połowie piaszczysty, czwarty wreszcie tonął w bagnie.

Koloności nie bardzo skwapliwie wobec tego sięgali po chutory, utworzone sposobem biurowym. Ale, zwabieni zapewnieniem, że za ziemię na razie płacić nie będą musieli, zdecydowali się wreszcie i działki między sobą rozbrali. I może by się w końcu chłopiska jako tako zagospodarowali, gdyby — nagle — nie zaskoczył ich termin zapłaty za nabytą ziemię. Przyszło też do tego, że chłopów, za zaległości, poczęto z chutorów wysiedlać, a chałupy ich burzyć. Dzięki temu pozostawiono na zimę bez dachu nad głową „na razie“ 16 rodzin. A los podobny czeka w najbliższym czasie jeszcze 347 gospodarzy.

Z całej Polski.

Wystawa samochodów i silników. Celem utrzymania zewnętrznej strony wystawy w jednolitym tonie, Komitet Międzynarodowej Wystawy samochodów i silników spalinowych dla rolnictwa i przemysłu postanowił dostarczać wystawcom miejsca łącznie z dekoracją i szyldami.

Dotyczy to przedewszystkiem wielkiej hali, zajętej głównie przez automobile osobowe, oraz boksów zewnętrznych, przeznaczonych pod silniki i zespoły silnikowe.

Komitet wystawy został ostatecznie skompletowanym, i skład jego osobisty jest następujący:

Zdzisław ks. Lubomirski — prezes, Kazimierz Olsowski — wiceprezes, Franciszek Karpiński — skarbnik.

Z ramienia T-wa Automobilistów Kr. Polskiego: pp. Antoni Borzewski, Adrjan Chelmiński, Stefan Dziewulski, Stanisław Górski, Stanisław Grodzki, Zygmunt hr. Broel Plater, Karol hr. Raczyński, Andrzej Rotwand, Oskar Sanger, Piotr Lubicz — Strzeszewski, Aleksander marg. Wielopolski, August hr. Zamojski i Jerzy Zdziechowski.

Z ramienia Centralnego T-wa Rolniczego w Kr. Polskim: Seweryn ks. Swiatopełk Czteryński i p. Józef Targowski.

Z ramienia T-wa Przemysłowców gub. Kr. Polskiego: Czesław ks. Swiatopełk Mirski. Z ramienia Stow. Techników: p. Piotr Drzewiecki.

Z ramienia Stow. Kotłowego: p. Tadeusz Popowski. Dyrektor Wystawy: inż. Feliks Laskowski.

Przemysł a cła. Ministerjum handlu i przemysłu nadesłało Tow. Przemysłowców Królestwa Polskiego zaproszenie do udziału w pracach ogólnopństwowej komisji, zając się mającej rewizją traktatów handlowych z Niemcami i przygotowaniem dla władz odnośnych potrzebnych w tym celu materiałów.

Przedstawicielem głównym Tow. Przemysłowców w komisji tej będzie p. Tadeusz Nowowiejski; pozatym do udziału w pracach komisji poszczególnych delegowani będą specjalni przedstawiciele.

Komisja rozpocznie swe prace w początku lutego.

Zaznaczyć należy, że w Tow. Przemysłowców już od roku prowadzone są prace nad przygotowaniem materiałów do rewizji taryf celnych, a w związku z tym opracowany jest „bilans handlowy Królestwa Polskiego“.

Węgiel dla przemysłu. Przed kilkoma dniami, Tow. Przemysłowców zwróciło się telegraficznie do ministrów komunikacji oraz handlu i przemysłu z prośbą o przedsięwzięcie środków przeciwko brakowi na kolei W.-W. wagonów do przewozu węgla, co grozi przemysłowi warszawskiemu i łódzkiemu wielkimi stratami, a nawet przerwą w wytwarzaniu.

Starania Tow. Przemysłowców uwieńczone zostały powodzeniem; według informacji, otrzymanych przez Tow. Przemysłowców telegraficznie ministerjum komunikacji w porozumieniu z ministerjum skarbu zaprojektowało wynajęcie zagranicą dla kolei W.-W. 500 wagonów oraz pozwolić na przywóz do Warszawy węgla drogą okrężną przez Dęblin.

Według opinii Warszawskiego Kolejowego Komitetu Rozdzielczego, wynajęcie 500 wagonów zaradziłoby brakowi wagonów na kolei W.-W.; o wynajęcie tej właśnie ilości wagonów wystąpił Komitet Rozdzielczy do ministerjum komunikacji.

Zmiana konsula. Konsul rosyjski we Lwowie ustąpił ze stanowiska. Kierownictwo konsulatu rosyjskiego objął Nikolajew.

Pożyczki melioracyjne. Zarząd główny rolnictwa zwrócił się do tutejszych władz o opinię w sprawie wydawania ze skarbu pożyczek melioracyjnych i o wskazanie instytucji administracyjnych, rolniczych i społecznych, których przedstawiciele mogliby należeć do komitetów szczegółowych, powołanych do przyznawania tych pożyczek. Główny zarząd rolnictwa projektuje utworzyć dla Królestwa Polskiego gubernjalne komitety do spraw pożyczek rolnych. Komitety te działać mają pod przewodnictwem naczelnika danego zarządu rolnictwa, z udziałem przedstawicieli od urzędu włościańskiego, banku państwa, banku włościańskiego, oraz przedstawicieli organizacji rolniczych i Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Komitety gubernjalne mają prawo przyznawać pożyczki do wysokości 10,000 rb.

Listy do Redakcji.

Od osób, które wyjechały wraz z p. Lelewiczem z Lublina i należą do jego zespołu operetkowego, chórów, orkiestry, personelu pomocniczego i t. d. otrzymujemy poniższy list z prośbą o zamieszczenie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec szerzących się po mieście pogłosek uwłaczających czci i wartości artystycznej dyr. Lelewicza, my niżej podpisani artystycznej uważamy za nasz serdeczny obowiązek wyrazić na tym miejscu nasze uznanie dla sumiennej i uczciwej pracy naszego długoletniego kierownika.

Pracując w jego dyrekcji (niektórzy już piąty rok) doznaliśmy aż do naszego pobytu w Lublinie tyle serdecznej opieki, a nawet szczerości, że w chwili kiedy nieobeznany ze stosunkami, znalazł się w krytycznym materialnym położeniu, nietylko nie odstąpiliśmy go, ale chętnie znośmy chwilowe niedobory i pójdziemy z nim razem na dobrą i złą dolę, pewni, że nas nie pokrzywdzi.

Prosząc Szanow. Pana Redaktora o zamieszczenie na łamach swego poczytnego pisma niniejszego listu, łączymy wyrazy wysokiego poszanowania.

Bronisława Krajewska, Jadwiga Werner, Mieczysław Eichstadt, Mieczysław Rutkowski, Mieczysław Kagan, Julja Zalezka, Jan Bernakiewicz, Tadeusz Wołowski, Czesława Celinska, Grabowska, F. Szymański, Józef Szymański, Wiccy, Bykowski, Andrzej Hajek, Petryccy, Zalewski, Schrottowie, Balewicz, Kosiniński, Żarnowski, Medyńska, Matuszewscy, Mierzyńska, Wawrzyniecka, Kuźniewiczowie, Jurkiewicz, Cybulski, Welichowska, Laks, Ulatowski, Wołowski, Baczyńska, Nowaczyńska, Górny.

KSIEGARNIA Gebethnera i Wolffa w Lublinie

pośredniczy w prenumeracie
pism krajowych i zagranicznych
po cenach redakcyjnych.

Zawiadomienie.

Cukiernia Chmielewskiego w Lublinie
z dniem 4 b. m. przeniesioną została do domu własnego przy ul. Krakowskie-Przedm.
№ 8/2, naprzeciw kościoła św. Ducha, przyczym poleca Szanownej Publiczności znane ze swej dobroci ciasta, cukry, torty PO CENACH BARDZO PRZYSTĘPNYCH.

Z naszych stron.

Ostatnie wiadomości.

Rozmaitości.

Teatr Wielki. Słyszeliśmy, że przedstawienia naszej trupy dramatycznej zostaną wznowione dopiero w sobotę. Na pierwszy ogień pójdzie znakomita komedia Fredry „Zemsta za mur graniczny“, która jest już zupełnie przygotowana. W najbliższych dniach ogłosimy skład osobisty naszej trupy dramatycznej oraz najbliższy repertuar.

Na szkołę „Światła“. Przypominamy, że dzisiaj cały dochód, po pokryciu kosztów z kinematografu „Oaza“, idzie na rzecz szkoły początkowej „Światła“ na Piaskach. Powinno to być zachętą do pójścia dzisiaj wieczorem do „Oazy“.

Kara prasowa. W „Lub. gub. wied.“ ogłoszono, że redaktor gazety „Głos Lubelski“ został skazany przez generała gubernatora w drodze administracyjnej na 300 rb. kary lub 2 miesiące aresztu za umieszczenie artykułu „Wstydzicie się“.

Z Tow. Krajoznawczego. W ubiegłą niedzielę na zebraniu miesięcznym członków art. mal. K. Kietlicz Rayski wygłosił interesujący referat „O sztuce ludowej“. Prelegent w barwnych słowach mówił o ubiorach ludowych, o zdobnictwie wnętrza izb włościańskich i t. d. wreszcie pokazywał wzory sztuki ludowej z własnych zbiorów. Szkoda, że tak ciekawej i pięknie wypowiedzianej pogadanki wysłuchało zaledwie kilkanaście osób. Po referacie omawiano, wobec przypadającego na 15 lutego dorocznego ogólnego zebrania, dalszy plan działalności Towarzystwa.

Z Ghełma donoszą nam, że odbyła się tam przed sędzią pokoju pierwsza sprawa o niezdjęcie sztyldów polskich. Towarzystwo „Pomoc“ skazane zostało z § 29, t. j. za nieposłuszeństwo władzy na 50 rb. kary. Towarzystwo to wnosi apelację do Zjazdu Sędziów Pokoju dowodząc, że rozporządzenia policji o tyle tylko są obowiązujące, o ile opierają się na prawie. Inne sprawy o sztyldy naznaczone są na dz. 13 b. m.

Otwarcie Lubelskiej Hurtowni kolonjalnej nastąpiło, jak pisaliśmy, w ubiegłą sobotę przy udziale kilkudziesięciu zaproszonych gości: kupców i osób interesujących się hurtownią. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: ks. Dębiński, dr. Jaczewski, w którego domu mieści się Hurtownia, prezes zarządu Hurtowni p. Krychowski oraz dyrektor syndykatu p. Śliwiński. Dla upamiętnienia tej chwili zrobiono kilka zdjęć fotograficznych.

Otwarcie cukierni. Dzisiaj w południe została otwarta w nowym, elegancko urządzonej lokalu cukiernia Chmielewskiego, mieszcząca się przy ul. Krakowskie Przedmieście № 8/2.

Z handlu. Właściciel kamienicy w Lublinie p. Aleksander Merkisz otwiera księgarnię pod firmą „Lubelska księgarnia“, dawniej Arcta.

Wynagrodzenie lekarza miejskiego. Na zasadzie uchwalonego przez Dumę Państwową i Najwyższej zatwierdzonego prawa o powiększeniu pensji lekarzom miejskim. dla lekarza miejskiego w Lublinie ustanowiono etat 1200 rb. rocznie na koszt rządu.

Sprostowanie. W niedzielnym numerze „Kurjera“ z 1 lutego b. r. w ogłoszeniu licytacji nieruchomości w Lublinie przy ul. Kapucyńskiej № polic. 172, hip. 704 wkradła się pomyłka drukarska, mianowicie w 7 wierszu od góry zamiast „16/2 kwietnia“ powinno być „16/29 kwietnia“.

Wystawa koni ma się odbyć dnia 18 lutego w Garwolinie; otwarcie wystawy o godz. 11 rano, premjowanie koni od 11 do 3 godz., rozdanie nagród od 3 do 5 po południu.

Z Sokołowa donoszą, że odbędą się tam wkrótce dwa przedstawienia amatorskie na rzecz straży ogniowej oraz na Towarzystwo Dobroczyńności.

W Modliborzycach pow. Janowskiego, otworzono oddział pocztowo-telegraficzny z przyjmowaniem depesz wewnętrznych.

ZJAZD STARORUSINÓW.

Lwów. (W.A.T.) Policja w obawie rozruchów w związku ze zjazdem starorusinów, który się odbywa obecnie we Lwowie zarządziła rozległe środki ostrożności. Dworzec kolejowy obstawiono i nie wpuszczano nawet osób posiadających bilety. Przed gmachem, w którym odbywały się obrady, ukraińcy urządzili burzliwą demonstrację, wybijając wszystkie szyby w oknach. Wieczorem odbył się bankiet, na którym przewodniczył Kłofacz. Oświadczył on, że posłowie czescy przybyli na zjazd, ażeby się naocześnie przekonać o prześladowaniu Rosjan w Galicji. Mówcy protestowali przeciwko procesowi w Marmaroszu-Szygiat i przeciwko idei utworzenia autonomicznej Ukrainy z siedzibą w Kijowie.

Młodzież ukraińska i polska zebrana przed gmachem urządziła demonstrację. Doszło do starcia z policją, w czasie którego kilka osób aresztowano.

Lwów. (W.A.T.) O zajściach na dworcu kolejowym, jakie się rozegrały przy powitaniu radykalnych posłów czeskich, przybyłych na zjazd starorusinów, donoszą jeszcze szczegóły następujące: Doszło do starcia z policją, przy czym aresztowano 6 starorusinów. Posłów czeskich i starorusinów przy wjeździe do miasta ukraińcy obrzucili kamieniami, przyczem zraniono znanego działacza starorusińskiego, adwokata Czerlunczakiewicza z Przemyśla. Aresztowano jednego ukraińca podejrzanego o to, że on to właśnie zranił adwokata.

Na zebraniu, które się odbyło w Narodnym Domu przy udziale około tysiąca starorusinów, przemawiali między innymi Dudykiewicz i Kuryłowicz, a z posłów czeskich Kłofacz. Wszyscy mówcy wyrażali szczerą wdzięczność Rosjanom za pomoc materialną, udzieloną dotkniętym głodem Rosjanom galicyjskim. Stwierdzono z zadowoleniem, że Rosjanie galicyjscy złączeni są kulturalnie i narodowo z Rosją. Dostało się również ukraińcom, na których rzucano gromy za ich stosunki z hakajstami. Wieczorem odbyły się ponowne demonstracje ukraińców na Wałach Hetmańskich.

STOSUNKI SERBSKO-BULGARSKIE.

Sofja. (W.A.T.) Jaskrawą ilustracją stanu stosunków sersbko-bułgarskich jest fakt, jaki miał miejsce na przedstawieniu w teatrze narodowym w Sofji. Gdy na scenie ukazali się artyści w strojach serbskich, publiczność zachowała się tak burzliwie że zawiesić musiano przedstawienie.

NIEZWYKŁA KATASTROFA.

Nowy Jork. (W. A. T.) Widownia niezwykłej katastrofy stało się miasto Sisterwille w stanie Wirginja. Znajdują się tam wielkie warsztaty okrętowe i olbrzymia prochownia oraz składy nitrogliceryny. Na szpę tę w ubiegłą niedzielę spadł meteor, wywołując wybuch. Siła wybuchu była tak straszna, że wszystkie zabudowania fabryczne zostały literalnie zrównane z ziemią. W miejscu, gdzie stał skład nitrogliceryny utworzył się otwór długości 30 a głębokości 10 metrów. Huk słychać było w promieniu 50 kilometrów. W mieście i okolicy powypadały wszystkie szyby z okien. Ofiar w ludziach na szczęście niema, położona bowiem daleko za miastem prochownia z powodu dnia świątecznego była nieczynna.

R O Z B Ó J N I C Y.

London. (W.A.T.) Z Pekina donoszą: w okolicach Nankinu banda rozbójników chińskich napadła na dom pewnego chińczyka, u którego odbywała się uroczystość weselna. Steroryzowany gości w liczbie 300, z nich 22 zabiła i po ograbieniu całego domu, kilkudziesięciu gości wprowadziła jako zakładników.

KATASTROFA LOTNICZA.

Paryż. (W.A.T.) Na lotnisku pod Burges porucznik Delwer spadł wraz z pasażerem z wysokości 40 metrów, przyczem obaj ponieśli śmierć na miejscu.

Bezprzykładny proces.

Jak donoszą telegramy z Heilbronn, śledztwo sądowe w sprawie nauczyciela Ernesta Wagnera, sprawcy głośnej strzelaniny w Mühlhausen, zostało ukończone i wkrótce odbędzie się przeciwko niemu proces przed trybunałem przysięgłych w Heilbronn. Akt oskarżenia zarzuca Wagnerowi 5 morderstw, dokonanych w Degerloch, 10 morderstw, dokonanych w Mühlhausen, 10 zamachów morderczych w Mühlhausen i 9 podpałów. Taki akt oskarżenia jest unikatem w sądownictwie nie tylko niemieckim. Podczas pierwszego przesłuchania Ernest Wagner zeznał, że cierpiał oddawna skutkiem dawnych nadużyć na tle seksualnym. Zrozmaitych napomknien, czynionych wobec niego, doszedł on do wniosku, że jego zboczenia seksualne znane były w Mühlhausen, gdzie zresztą Wagner je popełniał. Postanowił tedy odebrać sobie życie, zgładziwszy najpierw swoją rodzinę. Poprzednio atoli pragnął zemścić się na mieszkańcach Mühlhausen, którym przypisywał swoje nieszczęście.

Wagner — jak zeznał — kupił sobie dwa rewolwery i 300 nabojów, poczym w szkole strzelał do dzieci, a na ulicy do przechodniów o czym w swoim czasie obszernie pisaliśmy. Oburzenie wśród mieszkańców, miasta Mühlhausen przeciwko Wagnerowi nie osłabło dotąd. To też na czas procesu władza sądowa zarządziła wszechstronne środki ostrożności.

SFINKS

miesięcznik literacko-artystyczny i polityczno-społeczny, założony i wydawany od lat sześciu bez przerwy przez Wł. Bukowińskiego (Selima) rozszerza od stycznia rozmiary, zakres i format,

W roku 1914 „SFINKS“ drukować będzie nowe powieści:

Aleksandra Świętochowskiego powieść współczesną, satyryczną p. t. „DRYGAŁOWIE“.

Stefana Żeromskiego świeżo wykończoną we Florencji dwutomową powieść współczesną p. t. „WALKA Z SZATANEM“.

Władysława Bukowińskiego (Selima) powieść historyczną z r. 1831 p. t. „SYN KSIĘCIA JÓZEFA“ (Józio Ponitycki).

SFINKS rozpoczyna nadto w zeszycie styczniowym tragedję Eurypidesa p. t. „MEDEA“ w przykładzie Jana Kasprówicza, oraz nowy poemat dramatyczny Bronisławy Ostrowskiej p. t. „KRYSTA“, a w ciągu r. 1914 zamieści szereg rozpraw i studjów literackich i artystycznych, oraz nowel i utworów poetyckich najwybitniejszych piór polskich i szereg pięknych reprodukcji artystycznych.

Komitet redakcyjny SFINKSA: Władysław Bukowiński (Selim), Józef Katarbiński i Ignacy Matuzewski (współredaktorowie w Warszawie); prof. Ignacy Chrzanowski i prof. Jan Kasprówicz (współredaktorowie w Krakowie i Lwowie).

Prenumeratę na SFINKSA (rb. 9 rocznie w Warszawie, rb. 10 z przysyłką w Królestwie i Cesarstwie, rb. 12 z przysyłką poleconą zagranicę) przyjmuje Administracja SFINKSA: SIENNA 2A, tel. 114-30 w Warszawie.

Dla rocznych prenumeratorów, nadsyłających całkowitą prenumeratę bezpośrednio do adm. SFINKSA przed 10 stycznia r. 1914 jedno z dwóch pięknych premjów książkowych „RAJ UTRACONY“ Miltona (przekład Bartkiewicza, cena księgarska rb. 1,80) lub „ZARYS MORALNOŚCI BEZ POWINNOŚCI I SANKCJI“ M. Guyau (przekład A. Świętochowskiego, cena księgarska rb. 1,50).

Za nagrodą rb. 10.

zgubiony na Sali Resursy Kupieckiej lub w garderobie tejeż wieczorem 1 lutego brelok złoty w kształcie strzemienia (od spodu pieczętka z literami E. K.) łaskawy znalazca raczy oddać do Redakcji „Kurjera“.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E. Metz & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitz, ul. Marszałkowska № 120

